

PIOTR PODEMSKI

Uniwersytet Warszawski

Faszyzm włoski wobec kwestii żydowskiej 1919–1938

Celem niniejszego studium jest przedstawienie jednego z węzłowych problemów interpretacyjnych włoskiego faszyzmu: polityki reżimu wobec kwestii żydowskiej do czasu ogłoszenia manifestu i ustaw rasistowskich w 1938 roku. Temat to ważny i delikatny, a w Polsce niemal zupełnie nieznany lub wyjaśniany w sposób niepozbawiony daleko idących uproszczeń i stereotypów. Znaczny wpływ na ten stan rzeczy wywarły zapewne uwagi poczynione w klasycznym dziele Hannah Arendt, która nadzwyczaj łagodnie i powierzchownie rozprawia się z włoskim rasizmem, przedstawiając go bądź jako fałsz, bądź też politykę skazaną na klęskę ze względu na „niemal odruchowy powszechny humanitaryzm [włoski — P.P.] cechujący cywilizowany naród o długiej historii”¹. W naukowej literaturze przedmiotu krótki artykuł poświęcił mu jedynie Wiesław Kozub-Ciembroniewicz². Zupełnie niedawno ukazał się natomiast obszerny szkic Stanisława Sierpowskiego³ dotyczący całokształtu zjawiska faszystowskiego rasizmu, oparty jednakże na odmiennej podstawie źródłowej niż niniejsze studium. Poza tymi dwiema pozycjami polskiemu czytelnikowi pozostają do dyspozycji jedynie ogólne syntezy. Dlatego też od dawna planowałem poruszyć to zagadnienie w związku z moimi poprzednimi studiami na temat ideologii faszystowskiej w kontekście mitów kalekiego zwycięstwa⁴ i młodości⁵

¹ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1998, s. 231.

² W. Kozub-Ciembroniewicz, *Żydzi w doktrynie włoskiego faszyzmu na tle „Manifesto degli scienziati razzisti” z 14 lipca 1938 roku*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XV, 1992, s. 35–40.

³ S. Sierpowski, *Rasizm faszystowskich Włoch*, Poznań 2011.

⁴ P. Podemski, *Wyprawa na Fiume 1919–1920*, Toruń 2005.

⁵ P. Podemski, *Giovinazza. Młodzież i mit młodości w faszystowskich Włoszech 1919–1939*, Warszawa 2010.

oraz faszystowskiej antropologii zawierającej się w antynomii między duchem a ciałem⁶.

Tymczasem właściwe zrozumienie problemu skomplikowanej genezy włoskiego antysemityzmu — przejścia od rasizmu „duchowego” do „biologicznego” — może stanowić istotną przesłankę do pełnego odczytania i właściwej interpretacji historycznego znaczenia całego włoskiego systemu faszystowskiego, który w tej konkretnej sprawie ujawnia wiele elementów swej ogólnej charakterystyki. To z tego również względu — oprócz racji natury czysto moralnej — problem faszystowskiego antysemityzmu cieszy się niezmiennie wielkim zainteresowaniem włoskich badaczy. Jako pierwszy ów szlak przetań swą klasyczną do dziś pracą Renzo De Felice, inaugurując obszernym studium na temat problemu żydowskiego swą późniejszą karierę największego do dziś włoskiego badacza problematyki faszystowskiej⁷. Jego pracę pozwałam sobie obszernie cytować i bardzo często przywoływać, choćby jako punkt odniesienia do własnych wniosków, zarówno ze względu na rangę dzieła, jak i na wielość cennych materiałów źródłowych, dla mnie wprost niedostępnych, z którymi dzięki pracy profesora mogę zapoznać polskiego odbiorcę.

Pragnąc spełnić wymóg aktualności ujęcia tematu, szeroko korzystam również z najnowszej włoskiej literatury przedmiotu, jaka w ostatnich latach wyszła spod piór wybitnych znawców — Enza Collottiego⁸, Francesca Germinaria⁹, Michele Sarfattiego¹⁰. Wiele informacji i ocen czerpię też z obszernego angielskiego artykułu Meira Michaelisa na temat sytuacji Żydów włoskich w *Encyclopedia of the Holocaust*¹¹. Pozostałe pozycje zostały naturalnie oznaczone w przypisach. Chciałbym, by uzupełnieniem niniejszego artykułu mogło być kolejne studium prezentujące obraz prześladowań włoskich Żydów pod władzą faszystowską, a następnie nazistowską, a potem ich zagładę — głównym problemem badawczym będzie w tym przypadku kwestia różnicowania postaw Włochów wobec zagłady Żydów oraz charakterystyka włoskich obozów koncentracyjnych.

⁶ P. Podemski, *Sila, płodność, rasa — ciało ludzkie w ideologii i praktyce włoskiego faszystyzmu*, [w:] *Somatotes. Cieleśność w ujęciu historycznym*, red. R. Matuszewski, Kraków 2012, s. 145–186.

⁷ R. De Felice, *Storia degli ebrei italiani sotto il fascismo*, Torino 1961.

⁸ E. Collotti, *Il fascismo e gli ebrei. Le leggi razziali in Italia*, Roma 2003.

⁹ F. Germinario, *Fascismo e antisemitismo. Progetto razziale e ideologia totalitaria*, Roma 2009.

¹⁰ M. Sarfatti, *Gli ebrei nell'Italia fascista. Vicende, identità, persecuzione*, Torino 2007; *idem*, *Leggi antiebraiche spiegate agli italiani di oggi*, Torino 2002.

¹¹ M. Michaelis, *Italy*, [w:] *Encyclopedia of the Holocaust*, red. I. Gutman, New York-London 1990.

Sytuacja Żydów we Włoszech prefaszystowskich

Jak zauważa Meir Michaelis, najznamienitszy izraelski badacz włoskiego rasizmu, Żydzi włoscy stanowili jedną z najstarszych wspólnot w Europie o nieprzerwanym, starożytnym rodowodzie¹². Ze względu na typowe dla wczesnej epoki nowożytnej prześladowania na Południu, tradycyjnie ich największe skupiska stanowiły miasta Włoch środkowych i północnych — kolejno Rzym, Mediolan, Triest, Turyn, Livorno, Florencja, Genua i Wenecja (mapa). W tych



— — — — Granice Włoch w 1938 r.
 Granice obszarów
 jugosłowiańskich
 przyłączonych w 1941 r.

Liczba Żydów:
 ★ 12 000 – 13 000
 ■ 4 000 – 6 000
 ▲ 1 000 – 2 500
 ⊙ 500 – 1 000
 ● 100 – 500

Spółeczność żydowska we Włoszech w 1938 roku

Na podstawie: M. Sarfatti, *Leggi antiebraiche spiegate agli italiani di oggi*, Torino 2002, s. 56.

¹² *Ibidem*.

też regionach najsilniej dał się odczuć wpływ rewolucji francuskiej, niosącej emancypację Żydów na półwyspie w latach 1791–1815, po czym jednak restauracja po kongresie wiedeńskim przyniosła powrót do starych ograniczeń. Wypada przypomnieć o włoskim pochodzeniu słowa „getto” (wł. *ghetto*), które pierwotnie było po prostu nazwą miejscową dzielnicy Wenecji zamieszkałej przez Żydów. Ponowna — i tym razem już ostateczna — emancypacja Żydów dokonała się w wiodącym prym na drodze XIX-wiecznego postępu społeczno-ekonomicznego Królestwie Sardynii (Piemencie) w 1848 roku, co stopniowo — wskutek zjednoczenia Włoch przez to państwo — rozszerzało się na całą Italię. Co charakterystyczne, jako ostatni — w 1870 roku, kiedy to do miasta wdarli się żołnierze włoscy, kładąc kres władzy papieskiej — „uwolnieni” zostali Żydzi z największego getta rzymskiego (nie oznaczało to zresztą zmiany charakteru samej dzielnicy do dziś, bez zażenowania i pejoratywnego zabarwienia, nazywanej przez rzymian *gettem*)¹³.

Nie trzeba podkreślać, że owe włoskie getta nie mają wiele wspólnego z funkcją, jaką spełniały getta hitlerowskie, choć skala prześladowań ludności żydowskiej we Włoszech średniowiecznych i nowożytnych stanowi naturalnie osobne pole badawcze.

Stopniowej emancypacji Żydów towarzyszyła formalizacja ich życia zbiorowego. Dekret Rattaziego z 4 lipca 1857 roku ustalał nową strukturę i prawne umocowanie wspólnot żydowskich w Piemoncie, co z czasem obejmie całe Włochy, początkowo nakazując obowiązkowe w nich członkostwo wszystkich Żydów z danego regionu. Gminy miały zatem ułatwiać państwu sprawną kontrolę nad ludnością żydowską, a nawet spełniać funkcje fiskalne. W kolejnych latach jednak z zasady przymusowego członkostwa się wycofano, przyznając zatem wspólnotom status dobrowolnych stowarzyszeń¹⁴. Kodeks karny z 1889 roku — tzw. *Codice Zanardelli* — wprowadzał odpowiadające duchowi ówczesnych liberalnych Włoch całkowite prawne zrównanie wszystkich wyznań religijnych. Świadectwem żywotności środowisk żydowskich było choćby powstanie szkoły rabinicznej we Florencji, powolny rozwój od początków XX wieku organizacji syjonistycznej z wydawanym od 1916 roku pod redakcją Alfonso Pacificiego — również we Florencji — tygodnikiem „Israel”, jak też opublikowany w USA w 1926 roku bogaty zbiór *Italian Hebrew Literature*¹⁵.

Choć już podczas pierwszego kongresu wspólnot żydowskich w Mediolanie w 1909 roku podjęto dyskusję na temat możliwości ich sfederowania, proces ten postępował z wielu względów bardzo powoli¹⁶. Stosunkowo słabymi motorami owej integracji środowisk żydowskich we Włoszech okazały się zarówno wspomniane już syjonizm, jak i rozwijający się na przełomie wieków włoski

¹³ M. Sarfatti, *Gli ebrei nell'Italia fascista. Vicende...*, s. 6.

¹⁴ E. Collotti, *op. cit.*, s. 12.

¹⁵ S. Morais, *Italian Hebrew Literature*, New York 1926.

¹⁶ E. Collotti, *op. cit.*, s. 14–17.

nacjonalizm i imperializm. Co prawda, w sensie duchowym Włosi od dawna czuli się rodzajem „narodu wybranego czasów nowożytnych”, do czego przekonywał choćby wielki ideolog XIX-wiecznego Risorgimenta Vincenzo Gioberti w stanowiącym obowiązkową lekturę każdego mieszkańca Italii dziele: *O moralnym i cywilizacyjnym prymacie Włochów* (wł. *Del primato morale e civile degli italiani*). Chodziło tu jednak o twórczość „ku pokrzepieniu serc”, kompensowanie sobie kompleksu niższości wobec obcych okupantów (od XVI wieku aż do czasów Giobertiego rozbita politycznie Italia znajdowała się pod obcą dominacją), barwnymi wspomnieniami o wielkości Rzymu i dorobku renesansu. Hasłem przewodnim Risorgimenta był slogan „Precz z barbarzyńcami!” (wł. *Fuori i barbari!*), którym to terminem — wzorem Greków i Rzymian — Włosi określali po prostu cudzoziemców, obcych, nienależących do ich „klasycznej” cywilizacji. Istniało też i robiło zawrotną karierę często tłumaczone na język polski jako „rasa” pojęcie *stirpe*, używane jednak od czasów romantyzmu — w tej sprawie zgadzają się badacze — jako patetyczny synonim „narodu”¹⁷.

Ów tradycyjny, dziwaczny, „kulturowy” czy „duchowy” rasizm nie przerażał włoskich Żydów, gdyż zdawał się nie wykluczać ich z kręgu uprzywilejowanych. W obliczu poczucia bezpieczeństwa i wielkich szans rozwojowych w kraju, całkowitej dostępności dla Żydów kariery w wojsku, dyplomacji czy administracji państwowej — co stanowiło chlubny wyjątek w świecie zachodnim — zamiast tendencji syjonistycznych dominowały raczej asymilacyjne, prowadzące ku „erozji tożsamości żydowskiej”¹⁸. Wynikały one także ze śladowej — niezależnie od omówionych poniżej trudności interpretacyjnych — obecności Żydów w społeczeństwie włoskim, lokującej się na poziomie ok. 1 promila¹⁹. Właśnie zatem ze względu na słabość żydowskiej tożsamości napotykały zasadnicze trudności, chcąc określić precyzyjnie liczebność społeczności włoskich Żydów na przełomie wieków i — w konsekwencji — w faszystowskim dwudziestoleciu. Nieoceniony profesor De Felice podaje, że wedle oficjalnych danych w 1911 roku było ich w całym kraju 32 825, w 1931 — 39 112 (po aneksji Triestu), a w 1938 — 47 252, wskutek ogólnego wzrostu demograficznego (jak zobaczymy, szerzony był mit, jakoby Żydzi właśnie przez swą płodność zagrażali zdrowiu włoskiej

¹⁷ C. Ipsen, *Dictating Demography. The Problem of Population in Fascist Italy*, Cambridge 1996, s. 185: „trzeba być bardzo ostrożnym, wyciągając wnioski z owych wcześniejszych użyć [słowa »rasa« przed 1938 rokiem] i nie powinno się natychmiast kojarzyć tego słowa z koncepcją biologiczną. W istocie dla większości Włochów, co najmniej do 1938 roku, rasa była kategorią kulturalną i społeczną definiowaną przez język i geografę, przez wspólną kulturę, być może również jakieś nieuchwytnie ideały duchowe i moralne. To pojęcie zdecydowanie różniło się od nazistowskich koncepcji ras biologicznych. W wielu przypadkach włoska razza to termin bardziej lub mniej wymienny z narodem [*stirpe* — dosł. potomstwo] czy ludem”.

¹⁸ Żydem był na przykład szef włoskiej dyplomacji podczas konferencji pokojowej w Paryżu po I wojnie — Sidney Sonnino, oskarżony zresztą później o nieudolność czy zdradę podczas negocjacji z aliantami — S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 15.

¹⁹ M. Michaelis, *op. cit.*

rasy), ale i imigracji z Niemiec oraz Europy Wschodniej. Jednakże sam De Felice zastrzega, że dane to wysoce niedokładne. Państwowe spisy powszechne, podobnie zresztą jak dane gmin żydowskich, wykazywały bowiem wyłącznie liczbę obywateli przyznających się do praktykowania mozaizmu, podczas gdy na przykład w 1911 roku 874 532 osoby nie zadeklarowały żadnej religii, a 653 404 — korzystając z praw liberalnego państwa, odmówiły w ogóle udzielenia takiej informacji. Oczywiście jest, że w obu tych kategoriach jakiś odsetek musieli stanowić Żydzi niereligijni, zintegrowani. Nic dziwnego zatem, że dane samych faszystów w momencie wszczęcia kampanii antysemitki w 1938 roku, w zależności od potrzeb propagandowych, oscylowały znacznie między liczbą 70 tysięcy a 180 tysięcy osób „rasy żydowskiej” przebywających na terenie Włoch²⁰.

Jeśli w okresie prefaszystowskim mamy do czynienia z nawet incydentalnymi wykwitami antysemityzmu, to są one dziełem radykalnie kontestującej liberalne państwo części opinii katolickiej. Kampania antyżydowska w prasie kościelnej przypadła na lata 1883–1903, lecz jej główne nasilenie miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych. Atak na Żydów stał się substytutem krucjaty przeciwko liberalizmowi, antyklerykalizmowi i masonerii, które to choroby w opinii prawicowych środowisk katolickich trawiły włoskie państwo. Owa „zimna wojna” toczyła się właściwie od czasu zajęcia przemocą papieskiego Rzymu przez wojska włoskie w 1870 r., co — jakże charakterystycznie — prasa kościelna opisywała jako zagarnięcie miasta „raczej przez wielką sieć wpływów żydowskich niż przez włoskie bagnety”²¹. W warunkach, gdy nieuznawane przez Stolicę Apostolską „państwo podalpejskie” nadal obłożone było ekskomuniką, a katolicy włoscy zostali przez papieża wezwani do powstrzymania się od udziału w jego życiu publicznym, „prożydowska” polityka tego państwa wzbudzała wściekłość kościelnych antysemitów, dodatkowo przyczyniając się zresztą do izolacji Kościoła od niekatolickiej części społeczeństwa²².

W kampanii antysemitki prym wiodła gazeta jezuitów „La Civiltà Cattolica”. Na przykład w 1890 roku opublikowano w niej cykl artykułów *O kwestii żydowskiej w Europie* (wł. *Della questione giudaica in Europa*). Głoszono w nich typowe dla tych kręgów poglądy, że „żyd zawsze pozostanie żydem, gdyż oczekuje, aż ziści się jego marzenie, marzenie o mesjaszu, który wyniesie go do władzy nad światem”²³. Podobnie ksiądz Umberto Benigni, mający silną pozycję w Kurii za czasów Piusa X, wydawał „Bollettino Antisemita”, tłumacząc w nim w charakterystycznym dla swego środowiska tonie: „Nie chcemy prowadzić kampanii ani przeciw żydowskiej religii, ani nawet przeciw rasie żydowskiej. [...] Pragniemy natomiast walczyć z degeneracją mozaizmu, która powoduje posłuszeństwo

²⁰ R. De Felice, *op. cit.*, s. 5–7.

²¹ E. Collotti, *op. cit.*, s. 10.

²² R. Moro, *La Chiesa e lo sterminio degli ebrei*, Bologna 2009, s. 50.

²³ R. De Felice, *op. cit.*, s. 42.

przepisom Talmudu, nakazującym, by Żydzi opanowali świat²⁴. Nawet piszący z tezą wyraźnie wobec Kościoła oskarżycielską amerykański badacz żydowskiego pochodzenia, David Kertzer, przyznaje jednak, że poglądy takie — choć tolerowane — nie były nigdy wyrażane oficjalnie przez papieży, których encykliki raczej zmierzały ku tonowaniu zaprezentowanych tu nastrojów części katolików. Nawet jeśli — co z niejaką złośliwością odnotowuje autor — „La Civiltà Cattolica” na domiar złego zastrzegła się jeszcze, że „zachowywała umiar w trudnej walce z zagrożeniem żydowskim”, zauważa on także istnienie Stowarzyszenia Pax super Israel, dążącego z jednej strony do propagowania konwersji Żydów na katolicyzm, a z drugiej — niezależnie od tego, zmiany na lepsze podejścia Kościoła wobec nich²⁵. Obie postawy oznaczały wszak całkowity brak rasizmu wobec Żydów, uznawanych za równoprawnych partnerów, nie tylko jako ewentualnych współwyznawców.

Zasadniczo zatem badacze zgadzają się, że w liberalnej Italii nie istniał psychologiczny klimat dla rasizmu, co wynikało z braku nacjonalizmu pogranicza oraz paradoksalnie silnej i niezagrożonej — przy całej jej różnorodności — tożsamości kulturowej Włochów, pomimo wieków zależności politycznej. Obie dominujące w społeczeństwie ideologie: liberalna i katolicka — choć pozostające w głębokim antagonizmie — w swym głównym nurcie nie dopuszczały możliwości postaw rasistowskich. Hannah Arendt oceniała: „Asymilacja była we Włoszech faktem całkiem realnym”²⁶.

Ruch faszystowski a problem żydowski 1919–1934

Wśród około trzystu *sansepolcristi*, a więc uczestników spotkania założycielskiego ruchu faszystowskiego, 23 marca 1919 roku, było — jak podają włoscy badacze — pięciu Żydów, co oznacza, że ich procentowy udział wśród twórców faszyzmu był znacznie nawet wyższy niż ogólny odsetek Żydów we Włoszech. Wśród nich znalazł się Cesare Goldmann, mediolański przedsiębiorca, który nie tylko już uprzednio wspierał finansowo dziennik Mussoliniego „Il Popolo d’Italia”, ale i udostępnił salę na samo historyczne zebranie²⁷. Również w 1938 roku, a więc w chwili rozpętania kampanii antysemitycznej, w szeregach Narodowej Partii Faszystowskiej (wł. *Partito Nazionale Fascista*, PNF) było 10 125 Żydów (w tym 225 uczestników marszu na Rzym) powyżej 21. roku życia. Trzeba przypomnieć, że przy niskiej ogólnie liczebności wspólnoty oznacza to, iż poza partią pozostawało zaledwie 22 161 Żydów w tym samym wieku, a więc niemal 1/3 ludności

²⁴ David I. Kertzer, *Papieże a Żydzi. O roli Watykanu w rozwoju współczesnego antysemityzmu*, Warszawa 2005, s. 309–311.

²⁵ *Ibidem*, s. 314–316.

²⁶ H. Arendt, *op. cit.*, s. 230.

²⁷ R. De Felice, *op. cit.*, s. 85.

żydowskiej przystała do faszyzmu. Należy to uznać za odsetek niezwykle wyso-ki. Część Żydów-faszystów potępiała wręcz syjonizm, jako niemożliwy do pogodzenia z włoskim interesem narodowym i ideologią ruchu z San Sepolcro. Takie właśnie poglądy wyrażała wydawana przez faszystów żydowskiego pochodzenia gazeta „La nostra bandiera” pod redakcją Ettore Ovazza, żydowskiego bankiera, a zarazem oddanego faszystowskiego kombatanta²⁸. Naturalnie wielu Żydów należało również do partii antyfaszystowskich, a nawet było wśród nich trzydziestu trzech sygnatariuszy „Manifestu intelektualistów antyfaszystowskich” Benedetta Crocego z 1925 roku²⁹. Dane te świadczą przede wszystkim o głębokim wrośnięciu środowisk żydowskich w podglebie polityczne liberalnych Włoch, skoro niezależnie niejako od swej narodowości i wiary Żydzi stawali aktywnie po obu stronach zasadniczego konfliktu politycznego swej epoki.

Trudno w istocie zdefiniować też stosunek samego faszyzmu do kwestii żydowskiej w początkowych latach jego istnienia jako ruchu, przed sięgnięciem po władzę. Zgodnie bowiem z podzielanym przeze mnie poglądem na temat koncepcji tzw. niedoskonałego totalitaryzmu³⁰, wbrew swym zdecydowanym zapewnieniom faszyzm nie był — zwłaszcza wówczas — ruchem jednolitym: rozpadał się na liczne frakcje i koterie, przybierał rozliczne oblicza swych lokalnych przywódców (wł. *ras*), notował wreszcie lawinowy wzrost liczby nowych adeptów w latach 1919–1922, których łączyła raczej pewna wspólna charakterystyka psychofizyczna niż wspólnota zapatrywań *stricte* politycznych. Ruch faszystowski zatem adaptował się nieustannie do dynamicznej sytuacji ogólnej Włoch, ale i do warunków poszczególnych miast i prowincji, w których przyszło faszystom działać. Obok Żydów we wspólnych szeregach znaleźli się oczywiście antysemici, jak choćby Roberto Farinacci, jeden z późniejszych niezmordowanych inicjatorów kolejnych kampanii antyżydowskich.

Z całą pewnością jednak — co zrozumiałe — I wojna światowa wyraźnie wzmocniła tendencje nacjonalistyczne w społeczeństwie włoskim, dokonując ewidentnego przesunięcia na scenie politycznej w prawą stronę. Hałaśliwa kampania interwentyistów na rzecz udziału w wojnie, stanowiąca syntezę haseł narodowyzwoleńczych rodem z XIX wieku (odzyskanie *terre irredente*: Trydentu i Triestu), imperialistycznych („Uzbrójcie okręty i płyncie w świat!”) oraz futurystycznych („Wojna jedyna higiena świata”), rozbudziła nastroje irracjonalizmu i narodowego mistycyzmu z gruntu obce epoce liberalnej. Marinetti pisał w 1919 roku:

Jestem futurystą, a więc duchem przepojonym potęgą włoskiej krwi. Ta krew niesie w sobie cnotę zdolną podyktować nowe prawa dobra i siły, [wytyczyć] nowe świetlane szlaki heroizmu

²⁸ M. Sarfatti, *Gli ebrei nell'Italia fascista. Vicende...*, s. 89.

²⁹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 87.

³⁰ M. Palla, *Fascismo*, Firenze 1997, s. 74.

dla [całego] świata.... Jedyną mą pasją była zawsze wielka przyszłość włoskiej rasy, której przeznaczone jest duchowe panowanie nad światem³¹.

Ów „duchowy rasizm” propagował również inny czołowy ideolog tamtych lat, Gabriele D’Annunzio, konsekwentnie i od dawna głosząc prymat rasy łacińskiej, zgodnie z zasadą: *Maxime nobili, maxime praeesse convenit*³².

Przytaczane wypowiedzi pozornie nie wnoszą niczego nowego do opisanych wcześniej typowych postaw XIX-wiecznych, ale należy je odczytywać w zmienionym kontekście wyraźnej włoskiej ksenofobii oraz poczucia urażenia narodowej dumy wskutek kryzysu tzw. kalekiego zwycięstwa z 1919 roku, kiedy to Włosi uznali, że mimo zwycięstwa w Wielkiej Wojnie zachodnie mocarstwa odmawiają im należnego statusu światowej potęgi. Padały wówczas wyraźnie już wrogie wobec świata zewnętrznego, a zapowiadające mentalną samoizolację opinie, że Italia jest teraz „silniejsza, bo osamotniona”³³. W warunkach zaciskania więzów narodowej solidarności wbrew wszystkim i wszystkiemu co obce, poczęły się pojawiać również pierwsze wyraźne wątki antysemityczne. Ten sam D’Annunzio 9 lipca 1919 roku w przemówieniu na lotnisku Centocelle w Rzymie postulował oddzielenie się Włochów „od Zachodu, który nas nie kocha i nas nie chce”, „od zdegenerowanego Zachodu [...], który stał się ogromnym żydowskim bankiem na usługach bezlitosnej transatlantycznej plutokracji”³⁴. Jeszcze dobitniej swe oskarżenia wobec „zdrady aliantów” podczas konferencji paryskiej formułował Giovanni Preziosi, jeden z późniejszych głównych teoretyków faszystowskiego antysemityzmu, przekonując ni mniej, ni więcej:

Dzisiejsza polityka jest prowadzona pod dyktando Żydów, którzy wpływają na mężów stanu: Lloyd George sam jest żydowskiego pochodzenia, Wilson jest w rękach Żydów, Clemenceau był związany z całą bandą Żydów [...]. Jedynym dopuszczonym do najtajniejszych rozmów Wielkiej Czwórki, podczas obrad konferencji, był Żyd Mantoux³⁵.

Nastrojom tym chwilowo pozwolił się porwać również sam Mussolini, który na łamach „Il Popolo d’Italia” potępiał „żydowski bolszewizm” i „angielski syjonizm”, przy czym ostrzegał Żydów, by nie doprowadzili do powstania antysemityzmu we Włoszech, w jedynym kraju, w którym nigdy go nie było³⁶. Już wkrótce jednak, w październiku 1920 roku, w niezwykle ważnym artykule *Żydzi, bolszewizm i włoski syjonizm* (wł. *Ebrei, Bolscevismo e Sionismo italiano*) przyzszy Duce dokonywał korekty kursu, dowodząc śmiało:

³¹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 33.

³² J. Sondel-Cedarmas, *Gabriele D’Annunzio u źródeł ideologicznych włoskiego faszyzmu*, Kraków 2008, s. 113. Szerzej o Gabriele D’Annunziu pisałem w: P. Podemski, *Wyprawa na Fiume...*

³³ F. Gaeta, *Il nazionalismo italiano*, Napoli 1965, s. 189.

³⁴ G. D’Annunzio, *La penultima ventura: scritti e discorsi fumani*, red. R. De Felice, Milano 1974, s. 89, 103.

³⁵ R. De Felice, *op. cit.*, s. 57.

³⁶ M. Michaelis, *op. cit.*

Bolszewizm nie jest — jak się sądzi — zjawiskiem żydowskim. [...] Włochy nie znają antysemityzmu i wierzymy, że nigdy go nie zaznają. [...] We Włoszech nie czyni się żadnej różnicy między Żydami a nie-Żydami, w żadnej sferze, od religii po politykę, od wojska po gospodarkę [...]. Nowy Syjon włoscy Żydzi mają tu, w tym naszym pięknym kraju, którego zresztą wielu z nich broniło, przelewając własną krew³⁷.

Tę mocną deklarację sympatii wobec włoskich Żydów — pierwszą z całej serii — tłumaczy się zazwyczaj jako próbę *captatio benevolentiae*, dającą się z kolei uzasadnić przede wszystkim realnymi obawami Mussoliniego przed potęgą międzynarodowej społeczności żydowskiej, zdolnej skutecznie uniemożliwić mu marsz po władzę nad Italią. I odwrotnie, dobre relacje z Żydami mogły zapewnić mu — choćby konkretne, finansowe — ich wsparcie.

Środowiskom żydowskim nie uszła uwagi jednak pewna ambiwalencja i niekonsekwencja w poglądach faszystów na problem żydowski, a ich logiczną reakcją była podobnie dwuznaczna i pełna początkowo ostrożności postawa wobec faszyzmu. Wkrótce po zwycięskim marszu na Rzym przewodniczący Światowej Organizacji Syjonistycznej w wygłoszonym 26 marca 1923 roku przemówieniu w Nowym Jorku oskarżył wprost nowy włoski reżim o antysemityzm. Niezwykle wymowne jest to, że odpowiedzią ze strony Duce nie była pełna wyższości uraza, co spotkałoby wówczas wielu innych mówców ośmielających się na forum międzynarodowym poddawać krytyce nieodmiennie urażonych w swej narodowej dumie Włochów, ale sformułowana wobec głównego rabina Rzymu, Angela Sacerdotiego, następująca deklaracja:

Rząd Włoch i włoski faszyzm nigdy nie miały zamiaru prowadzić ani nie prowadzą polityki antysemickiej, co więcej ubolewają nad tym, że zagraniczne ruchy antysemickie mogą starać się wykorzystywać w tym sensie sympatię, jaką faszyzm zdobywa na świecie. [...] Odmówiłem spotkania Hitlerowi i bawarskie gazety oskarżyły mnie, że jestem narzędziem w rękach Żydów; kiedy dowiedzą się, co wam mówię teraz, powiedzą, że sam stałem się Żydem³⁸.

Podobną dynamikę możemy obserwować również w wypadku innego słynnego epizodu, incydentu antysemickiego w Trypolisie z sierpnia 1923 roku. Po banalnej bójce, do jakiej doszło pomiędzy Żydami a przechodniami i żołnierzami, gdy jeden z nich przewrócił stragan żydowskiego handlarza, wedle swej normalnej praktyki lokalna organizacja faszystowska zorganizowała tzw. wyprawę karną (wł. *spedizione punitiva*), spektakularną akcją z użyciem znacznych sił faszystowskich bojówek³⁹. Następstwem tej brutalnej odpowiedzi faszystowskich partyjnych „dołów”, jaka bezsprzecznie spotkałaby również każdego innego adwersarza ośmielającego się dopuścić rękoczynów wobec żołnierzy czy członków partyjnej milicji, stała się wizyta w Libii ministra kolonii Luigiego Federzoniego,

³⁷ R. De Felice, *op. cit.*, s. 82; por. S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 18.

³⁸ M. Michaelis, *op. cit.*

³⁹ M. Franzinelli, *Squadristi. Protagonisti e tecniche della violenza fascista 1919–1922*, Milano 2004.

nacjonalisty w starym stylu, co dawało się pogodzić z ogólnie znaną przychylnością wobec Żydów oraz samego Mussoliniego; wizyta — dodajmy — mająca wyraźnie na celu załagodzenie całej sytuacji⁴⁰.

Nadzwyczajna dbałość Duce o poprawne, nawet serdeczne relacje ze społecznością żydowską miała jeszcze jedno — dla wielu być może zaskakujące — podłoże. Od roku 1925 zaczęła się rysować perspektywa jeszcze bliższego porozumienia faszystowsko-syjonistycznego. Starania o utrzymanie poprawnych stosunków były widoczne i z drugiej strony. Wydawany we Florencji „Israel” w artykule z 23 lipca oceniał faszizm jako „oryginalny eksperyment społeczny, [...], narodowy i duchowy, gospodarczy i kulturalny”⁴¹. Rok później powstał Komitet Włochy–Palestyna, z którym współpracowali m.in. Chaim Weizmann i Nahum Sokołow⁴². Duce coraz wyraźniej zdradzał swe konkretne zainteresowanie sprawami palestyńskimi, aż wreszcie w 1927 roku w prasie europejskiej, m.in. „Daily Mail”, pojawiła się wiadomość o włoskich planach wystąpienia o powierzenie Rzymowi — zamiast Londynu — mandatu Ligi Narodów nad Palestyną⁴³. Sens takiej kombinacji byłby oczywisty: Włosi częściowo rugowaliby z basenu Morza Śródziemnego tak zniechędzone przez siebie wpływy brytyjskie, zyskując przyczółek do własnej ekspansji, Brytyjczycy pozbywaliby się nieubłaganie eskalującego problemu napięć żydowsko-arabskich, natomiast korzyść Żydów polegałaby na zamianie niechętnej ich marzeniom o własnym państwie w Palestynie administracji angielskiej na — zdawało się wówczas — pełną zrozumienia dla ich ambicji — administrację włoską. Mussolini czynił bowiem wielką różnicę między syjonizmem na scenie wewnątrzwłoskiej a syjonizmem na arenie międzynarodowej: o ile pierwszy — jak zobaczymy — mógł postrzegać jako przeszkodę w budowie w pełni totalitarnego państwa, o tyle ten drugi zdawał mu się zapewne wcale zręcznym narzędziem polityki ekspansji, za co warto było zapłacić pewnymi koncesjami w polityce wewnętrznej. Przekonanie części Żydów o realności zarysowanego scenariusza zostanie zburzone dopiero przez szok roku 1938.

Tymczasem zadziwiający w kontekście dalszych wydarzeń sojusz faszystowsko-syjonistyczny rozwijał się w najlepsze, choć „niedoskonały totalitaryzm” reżimu dawał o sobie raz po raz znać. Obecni w szeregach faszystowskich zadeklarowani antysemitami — nie bacząc na globalną politykę własnego rządu — potrafili po staremu publikować tyraady przeciwko Żydom, pod których przemożnym wpływem pozostawać miały banki i światowa finansjera, prasa, bolszewicy, socjaliści i liberałowie. Zwykle jednak po tego typu atakach płynących z autentycznych przekonań podejmujących je faszystów, wskutek nacisku wyższych władz, drukowano przeprosiny i sprostowania, jak w przypadku mediolańskiego tygodnika „Il Fascio”, który w 1926 roku zmuszony był zaprzeczyć

⁴⁰ R. De Felice, *op. cit.*, s. 95.

⁴¹ *Ibidem*, s. 98.

⁴² *Ibidem*, s. 190.

⁴³ *Ibidem*, s. 107.

własnemu tekstowi, deklarując: „Wśród rzeczy we Włoszech nie do pomyślenia byłoby stworzenie jakiejś *kwestii żydowskiej*”⁴⁴. To właśnie w latach 1928–1933, w dobie owego „miodowego miesiąca” faszyzmu z syjonizmem, do PNF przystąpiło 4920 Żydów (czyli niemal połowa wszystkich kiedykolwiek zapisanych), co świadczy o ich poczuciu bezpieczeństwa i zaufania do reżimu⁴⁵.

Pewne obawy środowisk żydowskich wywołała wizja *conciliazione* faszyzmu z Kościołem katolickim, materializująca się w postaci podpisanego w 1929 roku konkordatu. Lękano się, że faszystowskie Włochy mogą zarazić się katolickim antysemityzmem, jedynym właściwie, jaki włoscy Żydzi znali i pamiętali. Istotnie, ów — moim zdaniem — zasadniczy, strategiczny wybór polityczny reżimu faszystowskiego, stanowiący pierwszy etap stopniowego przekierowywania go z torów futurystyczno-rewolucyjnych ku konserwatywno-nacjonalistycznym, przyniósł również pewne konkretne konsekwencje społeczności żydowskiej: dekret królewski z 30 października 1930 roku — wynikający ze zobowiązań konkordatowych — ograniczał wolność niekatolickich kultów oraz wprowadzał na powrót znany z XIX wieku obowiązek przynależności Żydów do wspólnot religijnych⁴⁶. Jak widać, reżim faszystowski podejmował równocześnie mało skoordynowane działania na wielu ideologicznych frontach i nie był w stanie zdobyć się na kompletną spójność swej polityki.

Jednocześnie bowiem kontynuowane były rozliczne wyrazy solidarności z ruchem syjonistycznym. Wobec starć arabsko-żydowskich w Palestynie w tym samym roku, 1929, znany boloński dziennik „Il resto del Carlino” formułował bardzo jednoznaczne oceny. Osadnictwo syjonistyczne określano jako „doniosły eksperyment zachodniej, czyli białej, kolonizacji terenów zapuszczonych przez opieszałość Turków i brak umiejętności uprawy ziemi wśród arabsko-beduińskich plemion”. Starcia wrogich sobie grup przedstawiano jako „masakrę setek Żydów” dokonaną przez „Arabów i fanatyków”. Winą za zajścia obarczano zaś naturalnie Brytyjczyków, czyniąc jasną aluzję do „odpowiedzialności tych, którzy mieli obowiązek temu zapobiec lub przynajmniej powstrzymać bez żadnej zwłoki”. Całość zamykało jakże ważne stwierdzenie:

Antysemityzm Arabów to antyeuropejska rewolta [...]: nie można nawet porównywać cywilizacji syjonistów z cywilizacją Arabów⁴⁷.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia z większą intensywnością zaczęły docierać do Włoch niepokojące sygnały z Niemiec. To w tym świetle należy interpretować coraz bardziej skwapliwe i czytelne słowa potępienia „zaalpejskich” teorii rasistowskich. W tym samym 1929 roku znany faszystowski prawnik pisał:

⁴⁴ *Ibidem*, s. 92.

⁴⁵ M. Sarfatti, *Gli ebrei nell'Italia fascista. Vicende...*, s. 60.

⁴⁶ E. Collotti, *op. cit.*, s. 20.

⁴⁷ R. De Felice, *op. cit.*, s. 126.

Narodu [*popolo*] nie należy mylić z rasą. [...] Czy dany naród ma podłużną czy spłaszczoną czaszkę, to się nie liczy [...]. Żaden kraj tak jak Włochy nie był widownią przemarszu wszelkich ludów [*stirpi*], polem zmagania wszelkich ras [*razze*]. Cóż to znaczy? Jeśli w naszych żyłach pozostała odrobina surowej, a szlachetnej krwi, po wszystkich tych najazdach i przemarszach barbarzyńców [...], nie wstydzimy się tego, skoro ta krew wyszlachetniała w nas samych i stała się krwią włoską⁴⁸.

Takież poglądy — a więc tradycyjny włoski „rasizm duchowy” — wydawał się w tym okresie nadal podzielać Mussolini. Abstrahując już od deklaracji czynionych przez niego syjonistom, gdyż te można uznać za interesowne i nieszczerze, jeszcze w 1932 roku w rozmowie z Emilem Ludwigiem, niemieckim dziennikarzem, Duce wyraźnie twierdził, że „na rasę składa się raczej uczucie niż realna rzeczywistość”, „nie ma żadnych ras”⁴⁹.

Warte podkreślenia, że owo nastawienie Włochów nie uległo bynajmniej automatycznie zmianie po dojściu Hitlera do władzy w styczniu 1933 roku. Komentując włoskie tłumaczenie *Mein Kampf*, mediolański dziennik „Il popolo di Lombardia” oceniał jeszcze wówczas:

Jest jasne, że ten sposób postrzegania spraw jest daleki od naszego. Rasizm uderza we wszystkie nasze przekonania. Włoch będzie mówił o narodzie [*stirpe*], o rodzinie, ale niełatwo mu, odnosząc się do bliźnich, posłużyć się w dokładnym sensie słowem „rasa” [*razza*]. Bo Włoch jest zanurzony w historii, i to właśnie historia uczy go, że bogata i trwała cywilizacja nie powstaje z jednej rasy, lecz — jeśli już — ze współdziałania ras i ludów⁵⁰.

Przykłady zajmowania przez Włochów podobnego stanowiska można by mnożyć. Gdy 29 marca 1933 roku Hitler — już jako kanclerz — opublikował głośną deklarację przeciwko Żydom, włoski ambasador Vittorio Cerruti, oburzony treścią dokumentu, otrzymał od Mussoliniego polecenie wręczenia niemieckiemu przywódcy osobistego przesłania Duce, w którym zachęcał on, by odstąpić od wcielania w życie postanowień dokumentu. Ambasador wspominał, że Hitler nie ukrywał swej irytacji z powodu tej włoskiej interwencji. Charakterystyczne, że Mussolini przekonywał, iż co prawda jest prawem każdej rewolucji pozbyć się z kręgów kierowniczych państwa elementów niepewnych, ale błędem z powodu międzynarodowych interesów Rzeszy będzie sprowadzanie tej kwestii na tory rasizmu⁵¹. Argumentacja ta wzmacniałaby tezę o po prostu silnej obawie Duce przed następstwami ewentualnej polityki antysemitycznej również u siebie. Równocześnie jednak sprzeciw wobec polityki Rzeszy był natychmiast dyskutowany na arenie palestyńskiej, skoro dziennik „Haaretz” w Tel Awiwie kilka dni później informował:

⁴⁸ F. Germinario, *op. cit.*, s. 64.

⁴⁹ E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim*, Lwów 1934, s. 66, 313 — krytyczna analiza tego źródła zob. S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 15, 27.

⁵⁰ R. De Felice, *op. cit.*, s. 142.

⁵¹ *Ibidem*, s. 148–149.

Donoszą nam z Rzymu, że Mussolini upomniał panów Goeringa i von Papena [...] w sprawie prześladowań Żydów w Niemczech. Mówi się, że minister [Italo] Balbo zaprotestował przeciwko prześladowaniom [...], a Żydzi włoscy zorganizowali wiece w proteście przeciwko Niemcom⁵².

Podobne uwagi Mussolini zgłosił Hitlerowi także osobiście podczas spotkania w Wenecji 14 i 15 czerwca 1934 roku, po czym skarżył się współpracownikom, że „Zamiast rozmawiać ze mną o bieżących problemach, Hitler opowiedział mi z pamięci swoją *Mein Kampf*, tę cegłę, której nigdy nie zdołałem przeczytać”. Miesiąc później „Il Popolo d’Italia” wyraził przekonanie, że w sprawach rasizmu słowo *cultura* jest widać bardzo znaczeniowo odległe od słowa *kultur*. Nastąpiło wyraźne zaostrzenie relacji niemiecko-włoskich w kontekście zabójstwa Dolfussa i koncentracji wojsk włoskich na Brennerze, a także wystąpienia przedstawicieli włoskich Żydów na kongresie w Genewie 20-23 sierpnia z pochwałą na temat „rzymskiej cywilizacji”, a potępieniem hitleryzmu. Najmocniejszy bezdyskusyjnie akcent stanowiła jednak bezceremonialna wypowiedź Mussoliniego podczas Targów Wschodnich (wł. *La fiera di Levante*) 6 września 1934, gdy mówił o włoskiej postawie pełnej „pobłażliwej wyższości” (wł. *sovraña pietà*) wobec „pewnych doktryn zza Alp, głoszonych przez potomków ludów, co nie znały pisma [...] w czasach, gdy Rzym miał Cezara, Wergiliusza i Augusta”⁵³. Choć zakrawało to na paradoks, to — całkiem w zgodzie z włoską tradycją — faszystowski „duchowy rasizm” zdawał się zwracać raczej przeciw Niemcom niż przeciw Żydom. Czy to niesiony falą własnych emocji i dumy, czy też cynicznie odgrywając scenę obliczoną na zrobienie wrażenia na słuchaczach, 13 listopada 1934 roku na spotkaniu z Nahumem Goldmannem i Angelo Sacerdotim Mussolini wypalił: „Musicie stworzyć państwo żydowskie. Ja osobiście jestem syjonistą. Mówiłem to już Weizmannowi. Musicie mieć prawdziwe państwo, a nie jakąś tam śmieszoną siedzibę narodową, jaką zaoferowali wam Anglicy. Ja wam pomogę stworzyć państwo żydowskie”⁵⁴.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy podczas jednego ze spotkań Duce z przywódcami syjonistycznymi rzeczywiście padło z jego ust słynne – częstokroć z lubością przytaczane w literaturze popularnej i wśród krytyków żydowskiej prawicy — zdanie: „Aby syjonizm mógł odnieść sukces, potrzeba żydowskiego państwa, z żydowską flagą i z żydowskim językiem. Jedynym, który to rozumie, jest wasz faszysta — Żabotyński”⁵⁵. Słowa te — gdyby istotnie padły — bez wątpienia w ówczesnych realiach nie brzmiałyby jednak wcale tak szokująco, jak

⁵² *Ibidem*, s. 191.

⁵³ *Ibidem*, s. 159; por. S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 29.

⁵⁴ R. De Felice, *op. cit.*, s. 160.

⁵⁵ H.M. Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, New York 2003, s. 187.

z dzisiejszej perspektywy⁵⁶. Przede wszystkim termin „faszyzm” (odnoszony naturalnie do faszyzmu włoskiego) nie miał jeszcze w latach 30. z punktu widzenia społeczności żydowskiej jednoznacznie pejoratywnych znaczeń⁵⁷. Sam zaś Władimir Żabotyński (wł. Jabotinskij), przywódca organizacji Betar i główny ideolog syjonistycznego rewizjonizmu, choć urodzony w Odessie, od dawna obecny był na gruncie włoskim (m.in. jako korespondent prasy rosyjskiej i tłumacz *Boskiej komedii* na hebrajski), a po raz pierwszy nawiązał kontakt z Duce już w 1922 roku. Nie mogąc uzyskać osobistej audyencji, przesłał wówczas Mussoliniemu list, starając się pozyskać go dla idei syjonizmu. Co ciekawe, deklarował m.in., że ponieważ język hebrajski nie jest w pełni rozwinięty i niezbędny będzie Żydom jakiś drugi język europejski do codziennej komunikacji, w razie poparcia planów syjonistycznych przez Rzym, Palestyna stanie się krajem włoskojęzycznym, co umożliwi Italii kulturową dominację w regionie⁵⁸.

Jakkolwiek wśród współczesnych autorów żydowskich dominuje naturalnie pogląd, że w istocie Żabotyńskiego mianem faszysty określać nie sposób, podkreśla się równocześnie, że do pewnego przynajmniej stopnia wzorował się na faszystowskim stylu działania. Zachęcał swych zwolenników, by stali się „Nowymi Żydami”, silnymi i dumnymi, zburzyli mury getta i zbudowali własne państwo, a przede wszystkim — by „nauczyli się strzelać”. Doceniał też Żabotyński niewątpliwie znacznie rytuałów, symboli i mitów, a także realizował silny model osobistego przywództwa, co ściągało na niego ze strony lewicy żydowskiej oskarżenia o bonapartyzm, a nawet przysporzyło mu przezwiska „Władimir Hitler”⁵⁹.

Cokolwiek naprawdę sądził przywódca rewizjonistów o faszyzmie, od początku lat 30. intensywnie poszukiwał możliwości współpracy z Włochami, co zaowocowało m.in. powstaniem szkoły morskiej Betaru w Civitavecchia pod Rzymem. Kadetom swej akademii zalecał Żabotyński całkowitą neutralność w sprawach włoskiej polityki, podczas gdy rzymskim urzędnikom osobiście deklarował swój życzliwy stosunek wobec faszyzmu. Niezależnie od prawdziwych intencji, udało mu się jednak pozyskać zaufanie gospodarzy, których dyplomacja na początku lat 30. lansowała tezę o konieczności popierania w interesie Włoch aspiracji syjonistycznych w Palestynie. Oficjalny biuletyn włoskiej akademii morskiej w Civitavecchia głosił, że „poglądy oraz polityczne i społeczne inklinacje rewizjonistów [ze szkoły morskiej Betaru — P.P.] są znane i całkowicie zgodne z doktryną faszystowską”, zamieszczając przy tym wiele utrzymanych

⁵⁶ M. Williams, *Mussolini's Propaganda Abroad: Subversion in the Mediterranean and the Middle East, 1935–1940*, New York 2006, s. 38.

⁵⁷ S. Katz, *Lone Wolf. A Biography of Vladimir (Ze'ev) Jabotinsky*, New York 1996, vol. II, s. 1278.

⁵⁸ E. Kaplan, *The Jewish Radical Right: Revisionist Zionism and Its Ideological Legacy*, Madison-Wisconsin 2005, s. 151.

⁵⁹ C. Shindler, *The Triumph of Military Zionism: Nationalism and the Origins of the Israeli Right*, New York 2006, s. 12 nn.

w przyjaznym tonie komentarzy na temat rejsów ćwiczebnych żydowskich kadetów po Morzu Śródziemnym (w tym do Palestyny) oraz o wspólnych uroczystościach obu akademii, podczas których pozdrawiano się wzajemnie „salutem rzymskim”⁶⁰. Również Brytyjczycy oceniali, że ruch rewizjonistyczny Żabotyńskiego jednoznacznie sympatyzuje z faszystowskimi Włochami, a „The Times” skwapliwie odnotował, że rząd włoski jako jedyny przesłał oficjalne życzenia na obrady konferencji rewizjonistów w Wiedniu w 1932 r.⁶¹

Jakkolwiek lata 1926–1934 jawiły się jako okres naprawdę bliskiej współpracy faszystowsko-syjonistycznej, nie sposób nie odnotować na marginesie przez cały ten czas istniejących w ramach faszystowskiego „niedoskonałego totalitaryzmu” nurtów i osobowości o nastawieniu wyraźnie rasistowskim, a więc i antysemitycznym. Jako naczelny rasista i antysemita reżimu portretowany jest zwykle — wspomniany już — seminarzysta i ksiądz Giovanni Preziosi, który w 1914 roku rzucił sutannę, by w maju 1920 roku przystać do ruchu faszystowskiego. Ów element życiorysu świadczyłby o tym, że Preziosi po prostu przeszczepił na grunt faszystowski stary, tradycyjny antysemityzm części katolików. Na tym jednak nie koniec. Od 1922 roku zadzierzgnął osobiste związki przyjaźni się z Hitlerem, w tym samym roku publikując na łamach swego miesięcznika „La vita italiana” jego artykuł na temat Żydów, podpisany pseudonimem „Bawarczyk” (wł. *Un bavarese*). Już nieco wcześniej (1921) wprowadził na włoski rynek wydawniczy słynny falsyfikat, dokonując tłumaczenia z niemieckiego *Protokołów mędrców Syjonu*. Wyprzedzając nieco fakty, warto zauważyć, że jego relacje z Niemcami pozostały na tyle bliskie, że latem 1943 roku ostrzegał ambasadora von Mackensena o knowaniach Grandiego, Bottaiego, Federzoniego oraz Ciano przeciwko sojuszowi Osi. To do niego też bezpośrednio zwrócił się Hitler z pytaniem o wyjaśnienie, co dla Niemiec oznacza aresztowanie Mussoliniego. Preziosi pozostał konsekwentnie w służbie Republiki Salò i popełnił samobójstwo, gdy okazało się, że sprawa jest przegrana⁶².

Badacze wskazują jednak, że nawet w przypadku owego faszystowskiego sztandarowego antysemityzmu nie można mówić o konsekwentnym, „biologicznym” rasizmie. W okresie I wojny światowej zaczął typowo po katolicku demaskować rzekomą współpracę żydowsko-masońską, ale jego założona w 1914 roku gazeta początkowo miała wśród współpracowników nawet Żydów. Dopiero około roku 1926 jego poglądy w tej materii zaczęły wyraźnie ewoluować, choć — jak się podkreśla — „La vita italiana” reprezentowała ciągle tzw. rasizm duchowy, co wykluczało go po 1938 roku jako kandydata na głównego ideologa nowego „rasizmu biologicznego”. Radykalizm Preziosiego zatem zasadałby się raczej na ciętym języku i ostrym temperamencie polemisty niż na treści głoszonych haseł⁶³.

⁶⁰ E. Kaplan, *op. cit.*, s. 154, 157.

⁶¹ C. Shindler, *op. cit.*, s. 126, 136.

⁶² M. Monicelli, *La Repubblica di Salò*, Roma 1995, s. 94.

⁶³ F. Germinario, *op. cit.*, s. 39–40.

Podobne idee „rasizmu duchowego” wyrażał — w dużo bardziej systematycznej formie — baron Julius Evola, swego rodzaju „rasistowski intelektualista”. Jako jedyny wśród faszystów o podobnych poglądach prezentował spójną koncepcję rasistowską, zdradzając przy tym — co w innych przypadkach wcale nie było tak oczywiste — czytanie w literaturze europejskiej, zwłaszcza niemieckiej, na ten temat. Rasizm stanowił dla niego element sięgnięcia przez reżim po „doskonały totalitaryzm” poprzez stworzenie Nowego Człowieka, zdolnego zainaugurować nową epokę i zmienić bieg historii. Evola próbował przy tym przekonywać, że w warunkach włoskich żaden inny rasizm niż „duchowy” nie jest możliwy⁶⁴.

Wyraźnie antysemityczne stanowisko w omawianym okresie reprezentował również Paolo Orano, wykładowca, a od 1936 roku rektor Uniwersytetu w Perugii, który uczynił jednym z najważniejszych ośrodków myśli rasistowskiej w kraju. Jako że Orano pozostawał w bliskich relacjach z Mussolinim, ewolucja jego poglądów wydaje się w jakiś sposób oddawać opinie samego Duce. Warto podkreślić, że o ile w 1928 roku swoje dziełko o tematyce antysemitycznej pt. *Cristo e Quirino* Orano wydał w małym nakładzie w prowincjonalnym miasteczku Foligno, o tyle już kolejna praca z 1937 roku, pt. *Żydzi we Włoszech* (wł. *Gli ebrei in Italia*), ukazała się nakładem wydawnictwa Pinciana w Rzymie, co wynikało ze wzrostu nastrojów antysemitycznych, ale również z innego w 1937 niż w 1928 osobistego statusu samego autora. Mimo że antysemityzm Orano wyraźnie przybierał na sile, nawet w 1937 roku nie wychodził on poza kanony „duchowego rasizmu”, wzywając Żydów, by wyrzekli się przede wszystkim syjonizmu, a następnie żydowskiej tożsamości i wiary, stając się bezwarunkowo prawdziwymi Włochami i faszystami⁶⁵. Trzeba podkreślić, że wezwania te wydawano drukiem w roku poprzedzającym publikację ustaw rasowych, które wprowadzały oficjalnie „rasizm biologiczny”, uważając asymilację Żydów za postulat z przyczyn biologicznych bezsensowny.

Jedynym właściwie środowiskiem głoszącym ów „biologiczny rasizm” przed 1938 rokiem pozostawał wąski krąg ideologów skupionych wokół Telesio Interlandiego i wydawanych przez niego pism „Il Tevere” oraz „Il Quadrivio”. Na tych łamach Interlandi i inni autorzy pozwalali sobie na sporą dozę niezależności, a nawet tolerowanego przez Mussoliniego krytykanctwa wobec reżimu. Sam duce nawet osobiście zabierał głos w drukowanych tam gorących polemikach⁶⁶. Choć zatem — jak zauważają włoscy autorzy — prasa ta nie znajdowała masowego zainteresowania wśród czytelników, stanowiła wyraźnie akceptowany przez reżim bastion faszystowskich radykałów, *fascistissimi*, z jakichś względów utrzymywany przy życiu, a więc z punktu widzenia władz widać przydatny. Sam

⁶⁴ *Ibidem*, s. 100–105.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 36.

⁶⁶ A. De Bernardi, S. Guarracino, *Dizionario del fascismo. Storia, personaggi, cultura, economia, fonti e dibattito storiografico*, Milano 2003, s. 347.

Interlandi wydawał się w swym poglądach na tyle konsekwentny i przekonujący, że to właśnie jemu — po wolcie 1938 roku — powierzone zostanie prestiżowe stanowisko redaktora naczelnego nowego pisma „La Difesa della Razza”, okrętu flagowego całej kampanii antysemitycznej⁶⁷.

Pomimo istnienia również takich stanowisk w paleście poglądów faszystowskich w okresie 1922–1934, nawet współcześni izraelscy badacze konkludują, że co najmniej do 1936 roku „antysemityzm był na półwyspie zjawiskiem marginalnym, odizolowanym od głównego nurtu włoskiego życia publicznego”⁶⁸. Renzo De Felice zaś wylicza, że Mussolini osobiście nie żywił uczuć antysemitycznych, choć z jakichś względów je stale na marginesie swego otoczenia tolerował, miał przyjaciół, a nawet kochankę wśród Żydów, a jednocześnie nieobcy był mu lęk przed ich mityczną potęgą w sferach decydujących o losach świata⁶⁹. Być może całkiem trafnie stosunek duce do sprawy żydowskiej interpretował przywoływany już palestyński dziennik „Haaretz” w artykule z 29 grudnia 1934:

Głupstwem jest twierdzić, że Mussolini miłuje lub nienawidzi naród żydowski. On miłuje Italię. [...] Dla Mussoliniego żydostwo to pionek na szachownicy światowej polityki, może nie bardzo ważny, ale z pewnością i nie bezużyteczny. Oto i cały stosunek Mussoliniego do nas — ni mniej, ni więcej⁷⁰.

Geneza ustaw rasistowskich z 1938 roku

Skoro sprawa relacji faszyzmu włoskiego z Żydami w latach 1919–1934 przedstawia się tak, jak to powyżej zarysowano, rodzi się pytanie o interpretację zasadniczej ideologicznej wolty, jakiej Mussolini dokonał w 1938 roku, publikując najpierw tzw. Manifest rasistowski, a następnie ustawy w sposób konkretny dyskryminujące ludność żydowską w faszystowskich Włoszech. Kwestia ta wydaje się kluczowa dla zrozumienia sensu i sformułowania ogólnej oceny faszystowskiej polityki wobec Żydów w całym okresie faszyzmu u władzy. Trzeba szczerze wyznać, że problem ten niełatwo przedstawić rzetelnie i bezstronnie, gdyż w chaosie przeciwstawnych tendencji „niedoskonałego totalitaryzmu” faszystowskiego trudno wyraźnie rozróżnić przyczyny prawdziwe od propagandowych, rzeczywiste od pozorowanych, nie ulegając przy tym pokusie dokonania własnej, autorskiej interpretacji, wynikającej w znacznej mierze z uprzednich przekonań ideologicznych. Przede wszystkim zaś należy powstrzymać się od wyjaśnień jednostronnych, sprowadzających ów złożony problem do jakiejś trywialnej konstatacji np. o dziecinnym charakterze narodowym, przyrodzonej niestałości i braku powagi Włochów. Dążąc do nakreślenia maksymalnie uczciwego

⁶⁷ F. Germinario, *op. cit.*, s. 42.

⁶⁸ M. Michaelis, *op. cit.*

⁶⁹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 79.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 194.

obrazu problemu, przedstawię kolejne możliwe interpretacje genezy nowej polityki rasistowskiej reżimu Mussoliniego w kolejności chronologicznej, a więc według porządku wydarzeń, w których badacze skłonni są upatrywać przyczyn owej głębokiej przemiany oficjalnej wykładni faszystowskiej doktryny.

Po pierwsze, istnieje pogląd — podzielany między innymi przez najwybitniejszego współczesnego znawcę włoskiego faszyzmu profesora Emilia Gentile — o *ab initio* nieuchronności wystąpienia wcześniej czy później polityki rasistowskiej w faszystowskich Włoszech jako elementu centralnego założenia ideologii reżimu — projektu „rewolucji antropologicznej”, a więc stworzenia „Nowego Włocha” (wł. *Italiano nuovo*)⁷¹. Z całą pewnością totalitaryzm faszyzmu opierał się przede wszystkim na obraniu takiego właśnie celu — odmianie „nie formy włoskiego życia, ale treści, człowieka, charakteru, wiary”⁷², na pojmowaniu własnych koncepcji jako „duchowej wizji życia, która narzuca się jako odnowa *ab imis fundamentis* całego systemu wartości, ponieważ jest odnową samej ludzkiej duszy”⁷³. Z góry też zaznaczano, że „wszyscy, którzy nie dostosują się do potrzeb i obowiązków płomiennego, głębokiego życia narodu włoskiego, zostaną jako element negatywny postawieni poza nawiasem organizmu włoskiej młodzieży i wojska”⁷⁴. Tyle tylko, że — moim zdaniem — owe zdecydowanie totalitarne idee w żaden sposób nie zwracały się bezpośrednio przeciwko Żydom. Można by najwyżej tłumaczyć masowe przystępowanie ich do ruchu faszystowskiego jako powodowane strachem przed możliwością bycia zaliczonymi do kategorii „nie-dostosowanych”. Ale przecież aż do 1938 roku Żydom nie broniono dostępu do owej „duchowej wspólnoty” (wł. *comunione spirituale*)⁷⁵ faszystowskiej, której koncepcja świetnie mieściła się w ramach tradycyjnego, włoskiego „rasizmu duchowego”. Paradoksalnie można by rzec, że zasymilowani Żydzi-faszyści mniej byli narażeni na owo wykluczenie ze wspólnoty duchowej niż na przykład włoscy komuniści czy liberałowie należący do wrogiej „rasy ducha”.

Zwolennicy immanentnego faszystowskiego rasizmu w ramach projektu „rewolucji antropologicznej” powołać się mogą jeszcze zapewne na politykę demograficzną i prozdrowotną reżimu czy mówiąc wprost — na eugenikę realizowaną w oparciu o koncepcje cenionego lekarza, antropologa i kryminologa Cesare Lombroso (zresztą Żyda z pochodzenia)⁷⁶. Istotnie, również i ona zajmowała wysokie miejsce na liście priorytetów reżimu. W słynnym *Discorso dell'Ascensione*, 26 maja 1927 roku, Mussolini mówił:

⁷¹ E. Gentile, *La grande Italia: ascesa e declino del mito della nazione nel ventesimo secolo*, Milano 1999, s. 173.

⁷² B. Mussolini, *La dottrina del fascismo*, Idee fondamentali, XIII, Firenze 1936, s. 25.

⁷³ G. Marchello, *La morale eroica del fascismo. Problemi di pedagogia fascista*, Torino 1934, s. 12.

⁷⁴ D. Masse, *Incitamento alla vita dinamica...*, Alba 1935, s. 109.

⁷⁵ M. Agosti, *I principi affermati ed attuati dal fascismo nel campo dell'educazione*, Brescia 1935, s. 11.

⁷⁶ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 10.

Jest oczywiste, że we właściwie zorganizowanym państwie troska o zdrowie fizyczne narodu musi być na pierwszym miejscu. [...] Trzeba więc czuwać nad przeznaczeniem rasy, trzeba dbać o rasę, poczynając od macierzyństwa i dzieciństwa. Temu służy narodowy Instytut opieki nad matką i dzieckiem, stworzony z inicjatywy deputowanego Federzoniego [...]. Powiedzmy sobie szczerze: czymże jest owych czterdzieści milionów Włochów wobec dziewięćdziesięciu milionów Niemców czy dwustu milionów Słowian? [...] Panowie, jeśli Italia ma coś znaczyć, musi wejść w drugą połowę tego stulecia z populacją nie mniejszą niż sześćdziesiąt milionów mieszkańców. [...] Jeśli będzie nas ubywać, panowie, nie stworzymy Imperium, tylko stanemy się kolonią⁷⁷.

Nie ma jednak żadnych argumentów za tym, żeby aż do połowy lat trzydziestych Mussolini czynił jakąkolwiek różnicę między „Nowymi Włochami” pochodzenia żydowskiego a resztą. Jego rozumowanie wydobywało wyraźnie element konieczności pomnożenia liczebności narodu włoskiego (słynny slogan: „Liczba to siła”) oraz zapewnienia należytej jakości — w sensie zdrowia i energii — tego materiału ludzkiego („Potrzebuję, byście rodziły dzieci, wiele dzieci. Chcę, by co roku kraj dodawał do swego skarbcza jak najwięcej nowego i zdrowego życia”⁷⁸). Nie ulega kwestii totalitarny charakter i militarystyczne założenia tej polityki, ale doszukiwanie się w niej wprost „biologicznego rasizmu”, a już z pewnością antysemityzmu, wydaje się błędem przenoszenia na grunt włoski pojęć niemieckich. Mussolini — ufając w potęgę aparatu wychowawczego totalitarnego państwa — nie dokonywał aż do 1938 roku żadnej wyjściowej selekcji materiału ludzkiego. Polityka pronatalistyczna i hasło „Rozmnażajcie się!” skierowane były do wszystkich mieszkańców Włoch, bez różnicy „rasy” czy warunków fizycznych. Mówiąc krótko, warunki ciała nie miały tu żadnego znaczenia wstępnego, gdyż duce oceniał je wśród ogółu Włochów jako przeciętnie bardzo słabe. To dopiero historyczną misją jego reżimu miało być poddanie całego narodu politycznej indoktrynacji i sportowemu treningowi, czyli „ciągłemu ilościowemu i jakościowemu ulepszaniu rasy” (wł. *un continuo miglioramento quantitativo e qualitativo della razza*⁷⁹). O ile włoscy Żydzi skłonni byli poddać swe dzieci tym zabiegom, jak najbardziej były one traktowane jako członkowie „duchowej wspólnoty”⁸⁰.

Naturalnie — jak już widzieliśmy — nie można poważnie przeczyć obecności elementów rasistowskich i antysemickich w faszyzmie już od zarania, ale wyrokowanie o nieuchronności triumfu tej tendencji wydaje się ahisteryczne. Gdyby był on tak prawdopodobny, nie mógłby w 1938 roku okazać się właściwie dla wszystkich — Żydów, włoskiego społeczeństwa, a nawet wielu faszystów — aż tak wielkim zaskoczeniem, co jak wiemy, miało jednak miejsce. Kolejnym argumentem jest niezręczność sytuacji samego duce, który przed 1938 rokiem tak

⁷⁷ C. Ipsen, *op. cit.*, s. 66.

⁷⁸ G. Gori, *Italian Fascism and the Female Body. Sport, Submissive Women and Strong Mothers*, London 2004, s. 60–61.

⁷⁹ F. Germinario, *op. cit.*, s. 15.

⁸⁰ Szerzej na ten temat — w duchu bardziej kulturoznawczym — pisałem w: P. Podemski, *Siła, płodność, rasa ...*, s. 172–173.

wielokrotnie i skwapliwie zaprzeczał jakimkolwiek planom antysemitycznym faszyzmu, że następnie, gdy stały się one faktem, musiał na przykład zabraniać wznawiania swych dawnych pism, których duch był w sposób ewidentny sprzeczny z aktualnymi działaniami⁸¹.

Druga możliwość wyjaśnienia genezy polityki rasistowskiej z 1938 roku to tzw. koncepcja „germanizacji faszyzmu”, czyli przekonanie, że decydującą okolicznością determinującą taką politykę byłby długofalowy wpływ hitlerowskich Niemiec, począwszy od 1933 roku⁸². Opinia to dość rozpowszechniona, zwłaszcza na poziomie popularnonaukowym, oferująca dość łatwe i jednoznaczne wyjaśnienie niezrozumiałego inaczej kroku Mussoliniego, a dodatkowo — wyjaśnienie kuszące dla wielu Włochów, gdyż zdejmujące niejako z ich przodków odium antysemitów, skoro wina w takim wariacie mogłaby zostać przypisana przede wszystkim czynnikom niemieckim. Kłopot jednak w tym, że — jak widzieliśmy — dojście Hitlera do władzy w Niemczech nie przełożyło się bezpośrednio na zmianę kursu włoskiego faszyzmu wobec Żydów, a nawet syjonistów, którym duce jeszcze w 1934 roku po staremu snuł opowieści o państwie żydowskim pod własną protekcją, co więcej, to Włosi próbowali — ku oczywistemu oburzeniu interlokutorów — odwozić Niemców od polityki rasistowskiej, nie przebijając zresztą w słowach.

Oczywiście, można argumentować, że z czasem rozkład sił między Niemcami a Włochami uległ całkowitemu odwróceniu i o ile włoskie interwencje w sprawy niemieckie stały się nierealne, o tyle można sobie z łatwością wyobrazić nawet brutalne naciski hitlerowskie na władze w Rzymie idące w kierunku dostosowania ich polityki rasowej do linii panującej w Rzeszy. Jak dowodzi jednak Renzo De Felice, nawet jeszcze w czasie trwania II wojny światowej, a więc w momencie gdy — wydawałoby się — zależność Włoch od Niemiec była oczywista, odnajdujemy dokumenty świadczące o wysłaniu z Berlina wyraźnych instrukcji, by mieszanym się w sprawy żydowskie sojusznika nie wystawiać na szwank stosunków z Mussolinim⁸³. Jeśli więc nawet w Rzymie zapadła decyzja o dostosowaniu własnej polityki rasistowskiej do oczywistych oczekiwań potężniejszego partnera, to przy formułowaniu tych oczekiwań ów partner zachowywał oficjalnie aż do 1943 roku daleko posuniętą ostrożność, a odpowiedzialność za decyzję o totalitarnej „realizacji” sojuszu z Niemcami spada w całości na czynniki włoskie.

Czynnik niemiecki mógł odegrać istotną rolę w eskalacji włoskiego antysemityzmu jeszcze w innym sensie. Nowe porządki wprowadzane w III Rzeszy skutkowały napływem do „Nowego Syjonu”, jakim mieniła się faszystowska Italia, rzesz uciekinierów z Niemiec, ale i Europy Wschodniej. Imigracja ta z jednej strony oznaczała wzrost konkurencji ekonomicznej wobec drobnych przedsiębiorców włoskich, co zawsze i wszędzie było czynnikiem wzmagającym nastroje

⁸¹ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 25.

⁸² F. Germinario, *op. cit.*, s. XIII.

⁸³ R. De Felice, *op. cit.*, s. 410.

antyżydowskie, ale i wśród kół rządzących rodziło obawy o możliwość zasilania przez przybyszów sił antyfaszyzmu, a w każdym razie — o zakłócenie procesu budowania jednolitego faszystowskiego narodu. O ile bowiem zasymilowani Żydzi włoscy nie stanowili tu przeszkody, o tyle trudno było od faszystów oczekiwać, by niemających nic wspólnego z włoską „cywilizacją” żydowskich imigrantów uznawać za pełnoprawnych uczestników „rewolucji antropologicznej”. A chodziło tu — bagatela — o tysiące osób, która to liczba całkowicie zmieniała całościowe oblicze włoskiej społeczności żydowskiej⁸⁴. Dzięki ciekawemu wycinkowemu studium kwestii żydowskiej na Uniwersytecie w Bolonii wiemy na przykład, że wśród studiujących tam 500 Żydów spoza Włoch, prawie jedna trzecia posiadała polsko brzmiące nazwiska⁸⁵.

Zmiana u sterów władzy w Niemczech sprzyjała wzmocnieniu tendencji antysemitycznych we Włoszech również w takim sensie, że natchnęła świeżym entuzjazmem tych faszystów, którzy od dawna byli zwolennikami hitlerowskich poglądów rasistowskich. Triumf Hitlera odczytywali także jako własny, pozostawiani dotąd przez włoski reżim na marginesie, zdawali sobie sprawę, że mogą odtąd liczyć na potężnego sojusznika zza Alp, którego wpływ może nawet nieco przeceniali. Faktem jest jednak, że w latach 1933–1934 część faszystowskiej prasy w stylu „Il Tevere” Interlandiego czy „Il Regime fascista” Farinacciego z nowym zapałem podjęła kolejną kampanię antysemityczną: „Doszliśmy do punktu, w którym każdy musi zająć stanowisko. Również dlatego, że kto deklaruje się jako syjonista, nie ma żadnego prawa żądać zachowania w naszym kraju urzędów, zaszczytów, przywilejów itd.”⁸⁶ Chociaż duce sam w tej kampanii nie wziął udziału, a wręcz — jak wiemy — w tym samym czasie wypowiadał się w tonie prosyjonistycznym, a antyniemieckim, to jednak nie tylko nie powstrzymał owej kilkumiesięcznej akcji, ale i nie zadbał o opublikowanie przez prasę zwyczajowych dotąd dementi i przeprosin wobec atakowanych Żydów. Psychologicznie więc jakaś zmiana się dokonywała, ale nie wydaje się, żeby miała ona charakter determinujący późniejsze radykalne decyzje.

Renzo De Felice skłonny był uznać, że z wielu powodów okres 1935–1937 to moment decydujący w relacjach reżimu faszystowskiego z Żydami, ale i w ogóle w jego dziejach wewnętrznych oraz w zachodzącej nieustannie transformacji⁸⁷. W interesującym nas zakresie pogląd ów należy podtrzymać z dwóch niezależnych od siebie, a równie doniosłych powodów.

Kolejną koncepcją zmierzającą do wyjaśnienia podłoża wszczęcia polityki antysemitycznej w 1938 roku jest bowiem idea tzw. antysemityzacji rasizmu,

⁸⁴ *Ibidem*, s. 140.

⁸⁵ G.P. Brizzi, *Bologna 1938. Silence and Remembering. The Racial Laws and the Foreign Jewish Students at the University of Bologna*, Bologna 2002, s. 13.

⁸⁶ R. De Felice, *op. cit.*, s. 170–171.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 219.

która — co lojalnie przyznaję — osobiście najbardziej mnie przekonuje⁸⁸. Pogląd ów zakłada, że droga ku faszystowskiemu państwowemu i „biologicznemu” antysemityzmowi prowadziła przez Czarną Afrykę, a dokładnie — przez Etiopię. Podbój tego kraju w czasie wojny 1935–1936 roku zdawał się szczytowym sukcesem reżimu, który zademonstrował w ten sposób swą historyczną wyższość nad starą, liberalną Italią, gdyż ona — przypomnijmy — Abisynii podbić nie zdołała⁸⁹. Oznaczało to pierwszy praktyczny dowód powodzenia faszystowskiej „rewolucji antropologicznej”, skutecznego stworzenia „Nowego Włocha”. Faszystowska propaganda zdawała się znajdować potwierdzenie w realnych faktach. Z pozoru nic nie zapowiadało też, by wojna etiopska miała jakkolwiek zaszkodzić sprawie żydowskiej. Włoscy Żydzi — a zwłaszcza faszyci — poparli ten projekt ekspansjonistyczny „swojej” Italii, biorąc udział nie tylko w zbiorce „złota dla Ojczyzny”, ale i czynnie w samej wojnie, również jako ochotnicy. Ich uczestnictwo było na tyle widoczne, że przy wyruszającej do Afryki armii powołano nawet „rabinat polowy” z trzema kapelanami. Mianowany wicekrólem zdobytej Etiopii marszałek Rodolfo Graziani obiecał zaś Felaszom — czarnoskórym mieszkańcom Abisynii wyznania możeszowego — specjalne przywileje jako godnemu zaufania elementowi cywilizacji w uważanym za dziki kraj. Początkowe kontakty z Felaszami nawiązano, rzecz prosta, za pośrednictwem włoskich Żydów⁹⁰.

Cały impet włoskiego rasizmu zwrócił się przeciwko pozostałym Afrykanom. Był to rasizm kolonialny typowy dla XIX-wiecznej Europy, który Włosi przeżywali dopiero wówczas ze względu na ogólne zapóźnienie rozwojowe względem innych „imperialnych” narodów; rasizm głoszący przyrodzoną, „biologiczną” wyższość rasy białej, której „brzemień” — by użyć słynnych słów Kiplinga — stanowiła konieczność panowania nad „dzikimi” i niesienia im cywilizacji. Antropolog i etnograf Lidio Cipriani już w 1932 roku wywodził:

Afryka, nie zapominajmy, nigdy nie będzie mogła należeć do Afrykańczyków, a wśród wszystkich narodów świata, to przeznaczeniem Włochów — z powodów etnicznych, dzięki wrodzonym zaletom i łatwemu przystosowaniu do tropikalnego klimatu [...] — jest tam zatriumfować. [...] Murzyn wszędzie odznacza się niepoprawnym lenistwem, skłonnością do infantylnej radości i prostackich rozrywek. [...] Nie oplaca mu się pracować, żeby mieć drogę czy studnię, lepiej oddawać się przyjemnościom gadania przez długie godziny na błahe tematy, podskakiwania, robienia wokół siebie hałasu, kłótni lub zabawianiu się z kobietami⁹¹.

Jak widać, wobec mieszkańców Afryki rasizm włoski przybierał charakter dość brutalny, pełen pogardy i poczucia wyższości, wreszcie — całkowicie nieprzejednany, a więc pełen tych właśnie cech, których brakowało faszystowskiemu antysemityzmowi. Rychło okazało się jednak, że wkraczając do Etiopii, reżim

⁸⁸ F. Germinario, *op. cit.*, s. 3, 5.

⁸⁹ Na temat wojny etiopskiej zob. A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej*, Warszawa 1972.

⁹⁰ R. De Felice, *op. cit.*, s. 225–226.

⁹¹ E. Collotti, *op. cit.*, s. 31–32.

nieoczekiwanie otworzył w kwestii polityki rasowej nową puszkę Pandory. Długo trwała obecność we Włoskiej Afryce Wschodniej (wł. *Africa Orientale Italiana*, AOI) tysięcy włoskich żołnierzy — nęconych wcześniej do udziału w wojnie wizją czekającej tam pięknej „czarnej twarzyczki” (wł. *facetta nera*) ze słynnej piosenki — postawiła na porządku dziennym sprawę kontaktów intymnych między przedstawicielami różnych ras. Faszyci nie obsadzali się naturalnie w roli stróżów moralności chrześcijańskiej i wierności małżeńskiej, gdyż ich ideologia głosiła wolność zaspokajania przez mężczyznę swych wszelkich zdrowych instynktów cielesnych jako wyrazu „zdrowia rasy”. Co ciekawe, również lokalne społeczności w Etiopii nie patrzyły złym okiem na te relacje, gdyż w miejscowej tradycji obecna była instytucja przez Włochów określana jako *madamoto*, czyli możliwość legalnego i akceptowanego „wynajęcia sobie” miejscowej żony od jej rodziny⁹². Pojawił się jednak problem całkiem licznych dzieci rodzących się z takich mieszanych, chwilowych lub bardziej trwałych związków. Nie można było przecież udawać, że należą one do „włoskiej rasy” ze względu na oczywiste różnice antropologiczne, a problemu tej skali nie można było oficjalnie ignorować.

Sytuacja taka nie występowała wcześniej, gdyż jedyną większą kolonią włoską była dotąd Libia, gdzie choćby z powodów kulturowych (islam) oficjalnie usankcjonowana instytucja na kształt *madamoto* była nie do pomyślenia. Dodatkowo zresztą różnice rasowe między Włochami a ludnością arabską traktowano dotąd jako mniej istotne, bo mniej rzucające się w oczy. Gdy dodatkowo okazało się jeszcze, że i przebywające w Afryce Wschodniej Włoszki wchodziły w relacje intymne z miejscowymi mężczyznami, faszystowscy ideolodzy i demografowie podnieśli alarm. O ile można było tolerować to, że włoscy mężczyźni chcieli być zdobywcami, o tyle ich żony i córki należało za wszelką cenę ochronić przed kontaminacją, strzec ich ciał jako instrumentów reprodukcji narodu w „rasowej czystości”. Murzynów — a wkrótce potem i Żydów, z powodu dzieł Freuda — oskarżono zatem o manię seksualną, zagrażającą „zdrowiu rasy”⁹³.

Tak rodził się faszystowski *razzismo mixofobico*, wynikający z obawy przed degradacją włoskiej rasy poprzez jej zanieczyszczenie. Pojawiły się liczne publikacje, na przykład autorstwa słynnego sieneńskiego lekarza Alberta Chiurco, który przekonywał, że rasa czarna jest biologicznie niższa, ale i „mieszkańcy” (wł. *meticcio, bastardo*) narażeni są na liczne schorzenia⁹⁴. Biologiczny, „medyczny” rasizm stawał się w ten sposób we Włoszech faktem. Pojawiły się też pierwsze dokumenty prawne służące zapobieganiu mieszaniu ras w Afryce. Statut organiczny Włoskiej Afryki Wschodniej z 1 czerwca 1936 roku stanowił, że kobieta włoska — mająca wyjściowo wyższy status „obywatelki” (wł. *cittadina*) — wychodząc za mąż za „poddanego” (wł. *suddito*), stawała się również „poddaną”.

⁹² B. Sorgoni, *Parole e corpi. Antropologia, discorso giuridico e politiche sessuali interrazziali nella colonia Eritrea (1890–1941)*, Napoli 1998, s. 118.

⁹³ K. Pinkus, *Bodily Regimes. Italian Advertising under Fascism*, Minneapolis 1995, s. 48.

⁹⁴ E. Collotti, *op. cit.*, s. 33–34.

Ze statusem ludności afrykańskiej na zawsze zrównany miał być również status ich ewentualnych dzieci. W Addis Abebie wyznaczono specjalną dzielnicę włoską, we współczesnych publikacjach mówi się wprost o apartheidzie⁹⁵. Dekret królewski z 19 kwietnia 1937 roku wprowadzał dodatkowo karę więzienia od roku do pięciu lat za intymne stosunki z ludnością afrykańską. Co warte podkreślenia, karany miał być Włoch, a nie poddany, gdyż to na „rasie wyższej” spoczywała większa odpowiedzialność za ewentualne „przestępstwo przeciwko rasie”⁹⁶. Wkrótce potem, w czerwcu 1937 roku, postanowiono również karać tubylca za czyn „mający na celu obrazę obywatela [włoskiego] jako osoby przynależącej do włoskiej rasy lub — w jakikolwiek sposób okazywaną — nienawiść do włoskiej rasy”⁹⁷. Włosi mieli wreszcie poczuć się „rasą panów”, a wzorce legislacji antysemitycznej zostały wyznaczone. Odtąd też w propagandzie wizualnej pojawił się nowy element:

Piękno męskich i dziarskich faszystów, wiecznie młodych i silnych, zostało skontrastowane z brzydotań faszystów — takich jak podstarzały liberalny burżuj, ze swym beznadziejnym ciałem, Etiopczyk czy też stereotyp żydowskiego kupca z wydatnym nosem [...] ⁹⁸.

Nieprzypadkowo w opublikowanym rok później manifeście rasistowskim znajdujemy wyraźne poglądy na temat istnienia odrębnej włoskiej rasy (tym razem już *razza*, a nie *stirpe*) oraz wprost zakaz wszelkich kontaktów intymnych z przedstawicielami (zwróćmy uwagę na kolejność) „ras chamickiej, semickiej i innych ras niearyjskich”⁹⁹.

Rzecz jasna zaprezentowanej „afrykańskiej” koncepcji genety państwowego antysemityzmu w faszystowskich Włoszech można by przeciwstawiać argument o uprzedniości nastrojów antyżydowskich, zanim pojawił się problem rasizmu kolonialnego. Nie do pominięcia wydaje się jednak ten aspekt sprawy, że to właśnie w Afryce Mussolini w praktyce przekonał się o swym błędzie z czasów, gdy perswadował Ludwigiowi, że „na rasę składa się raczej uczucie”, że „nie ma żadnych ras”. Zdaje się, że doświadczenie afrykańskie przybliżyło go znacznie — choć nie całkowicie — do tezy Hitlera, które był skłonny teraz brać poważnie jako punkt wyjścia do dyskusji. Nie sposób również twierdzić, że to wyłącznie sprawa Etiopii spowodowała przewartościowanie włoskiej polityki wobec Żydów. Jest najzupełniej oczywiste, że istniało wiele państw stosujących w koloniach rasizm wobec ludności tubylczej, nieuciekających się zaś do antysemityzmu w Europie. Podobnie mogłoby być we Włoszech, gdyby nie współwystępowały tam wszystkie inne czynniki, sprzyjające jego rozwojowi, które kolejno w niniejszym rozdziale omawiamy.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 36.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 37.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 38.

⁹⁸ G. Gori, *op. cit.*, s. 18.

⁹⁹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 573.

Wojna etiopska w tym jeszcze znaczeniu przyczyniła się do pogorszenia sytuacji Żydów we Włoszech, że jej skutkiem były sankcje ekonomiczne nałożone na faszystowskie państwo. Jeszcze w sierpniu 1935 roku oczekiwano, że Chaim Weizmann w imieniu Agencji Żydowskiej będzie zabiegał u Anglików, by sankcji nie nakładano. Gdy jednak stały się one faktem, odżyło stare przekonanie, że to Żydzi sterują światową finansjerą, a zatem wina za sankcje spadała również na nich. Preziosi nie odmówił sobie przy tej okazji przyjemności napisania w „La Vita italiana” 15 marca 1936 roku, że Anthony Eden to „mąż zaufania międzynarodowego żydostwa”¹⁰⁰. Jak ogólnie wiadomo, sprawa sankcji pchnęła również ostatecznie faszystowskie Włochy do — wcześniej nie tak znowu oczywistego — wyraźnego sojuszu z Niemcami, co pośrednio także przecież pogarszało perspektywy włoskich Żydów.

I to właśnie owym *rapprochement* włosko-niemieckim z okresu 1936–1938, wynikającym z sankcji Ligi Narodów, ale i ze wspólnego zaangażowania w Hiszpanii — to ostatnia z popularnych teorii — skłonni są również badacze tłumaczyć ogólną genezę rasistowskiej wolty Mussoliniego. Od czasów wojny hiszpańskiej propaganda faszystowska przedstawia świat wyraźnie dychotomicznie jako scenę walki faszyzmu (Włochy i Niemcy) z demokracją liberalną jako systemem, którego symbolem staną się wkrótce Żydzi, zgodnie z wizją klerykalną — twórcy ideologii oświeceniowo-masońsko-rewolucyjnej¹⁰¹. W pierwszych miesiącach wojny hiszpańskiej rusza też kolejna ofensywa propagandowa w prasie, tym razem jednak niosąca wyraźnie nową jakość. Wychodząc — co istotne — od analizy o kilka dni starszej mowy Goebbelsa, który przekonywał, że za republiką hiszpańską stoją wyłącznie Żydzi, „Il Regime Fascista” Farinacciego pisał we wrześniu 1936:

Musimy przyznać, że we Włoszech Żydzi [...], chociaż postarali się na tysiąc sposobów dochrapać się ciepłych posad w finansach, gospodarce i szkole, nie stawiali jednak oporu marszowi naszej rewolucji. Musimy przyznać, że zawsze dawali swój wkład, byli posłuszni prawom, spełniali swe obowiązki nawet na wojnie. [...] Ale dlaczego nie powiedzieli nigdy ani słowa, żeby przekonać wszystkich Włochów, że spełniają swe obowiązki z miłości [Ojczyzny], a nie ze strachu czy wyrachowania? Już wiemy, że zewsząd będzie krzyk: jesteśmy Żydami i faszystami. To nie wystarczy. Trzeba będzie dać niezbity dowód tego, że jest się najpierw faszystą, a dopiero potem Żydem¹⁰².

Poza nawiązaniem do Goebbelsa i niejasnym żądaniem „niezbitego dowodu” na to, co jak sam autor przyznawał, zasadniczo nie ulegało wątpliwości, uwagę zwraca jeszcze fakt, że po raz pierwszy tak wyraźnie oskarżano już nie tylko syjonistów czy jakieś „międzynarodowe koła żydowskie”, ale — wszystkich Żydów. Był to tylko początek kampanii wyraźnie uwolnionych teraz z uwięzi emocji antysemickich. W 1937 roku ukazała się wspomniana już książka Paola Orana *Żydzi*

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 209.

¹⁰¹ E. Collotti, *op. cit.*, s. 41.

¹⁰² R. De Felice, *op. cit.*, s. 241.

we Włoszech. Przekonywał on w podobnym jak Farinacci duchu: „Europejskie żydostwo jest antyfaszystowskie i wywrotowe. [...] Włosi wyznania moźeszowego muszą więc naprawdę udowodnić, że będą w stanie pójść przeciwko wszystkim swym współwyznawcom z Europy”¹⁰³. Książka zebrała — nieprzypadkowo — znakomite recenzje w całej prasie, włącznie z „Il Popolo d’Italia”. Nieco inny argument w kwietniu 1937 roku wysunęła turyńska „La Stampa”: „Jeśli państwo faszystowskie jest totalitarne, nie może tolerować sytuacji, w której kultura włoska jest zanieczyszczana przez żydostwo”¹⁰⁴. Nie pozostawały naturalnie w tyle tradycyjnie antysemityczne tytuły, jak „Il Tevere” i „Il Quadrivio” Interlandiego.

Gdy przywódcy żydowscy — m.in. Goldmann — usiłowali w bezpośredniej rozmowie z duce wyjaśnić przyczyny eksplozji tolerowanych i podsycanych przez władze nastrojów antysemitycznych, okazało się, że — inaczej niż dawniej — na audiencję u Mussoliniego nie mogą liczyć. Po wielu odmowach dopiero Ciano 4 maja przyjął przedstawiciela gmin, zapewniając ogólnie o sympatii oraz informując, że kampania antysemityczna w prasie nie wyraża poglądów reżimu, lecz tylko prywatne opinie niektórych autorów. Atmosfera wyraźnie się pogorszyła, ale z drugiej strony rząd włoski unikał oficjalnego potwierdzenia tego stanu rzeczy¹⁰⁵. Wydaje się, że ta polityka nie wynikała wyłącznie z braku zdecydowania faszystów, ale i obliczona była na dezorientację i wewnętrzne skłócenie środowisk żydowskich, co się zresztą częściowo powiodło. O ile pismo Żydów-faszystów, „La nostra bandiera” jeszcze w 1937 roku generalnie akceptowało wywody oficjalnej propagandy, czyli przyznawało konieczność bardziej gorliwego dowodzenia przez Żydów swej lojalności wobec reżimu oraz wyzbycia się wszelkiej solidarności z Żydami spoza Włoch (*sic!*), o tyle syjonistyczny „Israel” przybierał już ton wyraźnie wobec reżimu polemiczny, po prostu zbijając zarzuty o braku wystarczającej lojalności wobec włoskiej Ojczyzny¹⁰⁶.

Jak nietrudno zgadnąć, w kontekście ideologicznym wojny hiszpańskiej do chóru antysemitycznej propagandy dołączyła również, poszerzając jej spektrum i zasięg, część autorów katolickich np. Alfredo Romanini („Żydzi, chrześcijaństwo, faszyzm”; wł. *Ebrei — Cristianesimo — Fascismo*, 1936) czy Gino Sottocchia („Pod maską Izraela”; wł. *Sotto la maschera d’Israele*, 1937)¹⁰⁷. Prym wiodła zasłużona na tym polu od dziesięcioleci „La Civiltà cattolica”, o której podobno pisał Farinacci — jak z satysfakcją przypomina jeden z autorów — że na polu antysemityzmu zarówno Włosi, jak i Niemcy, „mogą się jeszcze wiele nauczyć od ojców jezuitów”¹⁰⁸. Nie lada problemem dla autorów katolickich z tego kręgu

¹⁰³ E. Collotti, *op. cit.*, s. 44.

¹⁰⁴ R. De Felice, *op. cit.*, s. 251.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 215.

¹⁰⁶ E. Collotti, *op. cit.*, s. 46–47.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 53.

¹⁰⁸ D.J. Goldhagen, *Niedokończony rozrachunek. Rola Kościoła katolickiego w Holokauście i niedopełniony obowiązek zadośćuczynienia*, Warszawa 2005, s. 90.

okazała się, wyraźnie potępiająca niemiecki model „materialistycznego”, „biologicznego” rasizmu, encyklika Piusa XI *Mit brennender Sorge*, wydana 10 marca 1937 roku. Odtąd prasa katolicka starała się dokonywać wyraźnego rozróżnienia między rasizmem nazistowskim a „antysemityzmem chrześcijańskim”¹⁰⁹.

Podsumowując, ostateczne — jak się wydaje — obranie przez Mussoliniego kursu na zorganizowany, „totalitarny” antysemityzm w latach 1936–1937, Renzo De Felice proponuje tłumaczyć zarówno wpływem rasizmu afrykańskiego, jak i krytyką świata demokratycznego wobec wojen w Etiopii i Hiszpanii oraz chęcią przypodobania się i scementowania sojuszu z coraz ważniejszym w tych okolicznościach partnerem niemieckim, a wreszcie przekonaniem Duce, że nikt nie będzie tej akcji szczególnie się sprzeciwiał, skoro zaledwie pojedyncze osoby w kierownictwie partii wyrażały głośno swoje niezadowolenie z flirtu z Niemcami oraz coraz ostrzejszej akcji antysemickiej¹¹⁰. Można też spotkać się w literaturze z opinią, że w rzeczywistości nowa kampania miała po prostu być kolejnym etapem faszystowskiej „kroczącej rewolucji” (wł. *rivoluzione in cammino*), drugorzędny w istocie dla reżimu z uwagi na — nie zapominajmy — bardzo niski odsetek Żydów w społeczeństwie celem, służącym raczej mobilizacji Włochów do kolejnej kampanii, by podtrzymać, a zarazem sprawdzić, ich rewolucyjny ferment¹¹¹. Jeśli istotnie i taka motywacja przyświecała Mussoliniemu, to wybór tematyki nowej kampanii okazał się bardzo nietrafny.

14 lipca 1938 roku w dzienniku „Il Giornale d’Italia” ukazał się słynny „Manifest Rasy” (wł. *Manifesto Della Razza*)¹¹². *Toutes proportions gardées* — pamiętajmy ciągle o rzeczywistym, niskim odsetku Żydów wśród ludności Włoch — zaledwie jeden z dziesięciu jego punktów, i to dopiero dziewiąty, odnosił się wprost do Żydów, co stanowi kolejny argument na poparcie tezy o „afrykańskiej” bardziej niż „antysemickiej” genezie państwowego rasizmu. Wskutek zarysowanej powyżej, złożonej ewolucji faszystowskiej polityki wobec kwestii żydowskiej, w kraju, który miał być wymarzoną „Nowym Syjonem” i rzecznikiem sprawy syjonistycznej na forum międzynarodowym, Żydzi zostali poddani prawnej dyskryminacji i zorganizowanym prześladowaniom. Dopiero zaś załamanie się faszystowskiego reżimu we wrześniu 1943 roku sprawiło, że włoscy Żydzi zostali narażeni na hitlerowskie Endlösung. Jednakże cała złożoność postaw włoskich władz i społeczeństwa wobec ich losu oraz dzieje samej zagłady to już temat na osobny tekst.

¹⁰⁹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 239.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 279 n.

¹¹¹ G. Carocci, *Storia del fascismo*, Roma 1994, s. 76.

¹¹² W większości opracowań jako datę publikacji Manifestu podaje się dzień 14 lipca 1938 roku, choć numer „Il Giornale d’Italia” zawierający tekst nosi datę 15 lipca 1938 roku, stąd i tę późniejszą datę można spotkać w innych źródłach.

ITALIAN FASCISM ON THE JEWISH QUESTION DURING THE 1919–1938 PERIOD

Summary

The purpose of the paper is to present an issue, little-known in Poland, of an approach of Italian Fascism to the Jewish question until the time of the publication of the racist manifesto (1938). The article analyzes the evolution of the Fascist regime's policies towards Jews during the 1919–1937 period, attempting to explain the origin of the decision to start their discrimination and persecution. In liberal Italy the phenomenon of anti-Semitism did not exist, except for some Catholic circles. Seizing political power in 1922, Mussolini's regime did not reveal any intentions to change this state of affairs. From the very beginning, both Jews and anti-Semites (for instance, Preziosi, Orano or Interlandi) were represented in the Fascist ranks. Up until 1934 mutual relations remained very positive, which was symbolized by Fascist Italy's ambitions to extend its patronage to the Zionist movement in order to facilitate its own colonial conquests. There is a continuing scholarly debate over the reasons for the change of this policy during the 1934–1937 period. Among probable causes for such an occurrence different authors enumerate, for example, an ultimate inevitability of the adoption of racist policies in a totalitarian nation-state, the influence of the Nazi Germany, transference to Jews of racism previously practiced in African colonies, the accusations leveled against them of harming Italy on the international scene and of exhibiting seditious and communist tendencies (allegedly expressed, for example, in inciting the Spanish civil war). The author is inclined to support the theory of the "antisemitization" of colonial racism, although he also admits that the described turn of events would not have been possible without the concurrent emergence of at least a few other factors mentioned before. The author intends to devote a separate article to the analysis of Jews' situation during the time of Italian persecution (1938–1943) and to their subsequent extermination during the German occupation.

Translated by Łukasz Machaj